

Przemówienie Benedykta XVI podczas spotkania ekumenicznego w kościele Świętej Trójcy w Warszawie

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

"Łaska wam i pokój od Tego, Który jest i Który był, i Który przychodzi (...) i od Jezusa Chrystusa, Świadka Wiernego, Pierworodnego [wśród] umarłych i Władcy królów ziemi" (Ap 1, 4-5). Słowa z Księgi Apokalipsy, którymi święty Jan pozdrawiał siedem Kościołów Azji, pragnę powitać serdecznie wszystkich tu zgromadzonych, przede wszystkim przedstawicieli Kościołów i Wspólnot kościelnych zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej. Księdzu Arcybiskupowi Jeremiaszowi z Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego dziękuję za skierowane do mnie przed chwilą pozdrowienie i słowa duchowej łączności. Pozdrawiam księdza Arcybiskupa Alfonsa Nossola, Przewodniczącego Rady ds. Ekumenizmu Konferencji Episkopatu Polski.

Gromadzi nas dzisiaj pragnienie spotkania, by we wspólnej modlitwie oddać chwałę i cześć naszemu Panu, Jezusowi Chrystusowi: "Temu, który nas miłuje i który przez swą krew uwolnił nas od naszych grzechów, i uczynił nas królestwem - kapłanami dla Boga i Ojca swojego" (Ap 1, 5-6). Jesteśmy wdzięczni naszemu Panu, że jednoczy nas, udziela nam swego Ducha, pozwala wspólnie - pomimo tego, co jeszcze nas dzieli - wołać: "Abba, Ojczy". Jesteśmy przeświadczeni, że On sam wstawia się nieustannie za nami i prosi: "oby się tak zespolili w jedno, by świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś" (J 17, 23). Wraz z wami dziękuję za dar tego spotkania i wspólnej modlitwy. Upatruję w nim jeden z etapów realizacji mocnego postanowienia, które uczyniłem na początku mego pontyfikatu, że sprawą priorytetową w mojej posłudze będzie przywrócenie pełnej i widzialnej jedności chrześcijan. Mój umiłowany poprzednik, Sługa Boży Jan Paweł II podczas wizyty w tym kościele Przenajświętszej Trójcy w 1991 r. przypominał: "Bez względu na to, jak usilnie dążylibyśmy do jedności, ostatecznie zawsze pozostaje ona darem Ducha Świętego. Będziemy dobrze przygotowani na przyjęcie tego daru jedynie w takiej mierze, w jakiej uda się nam otworzyć nasze serca i umysły na jego przyjęcie przez chrześcijańskie życie, a szczególnie przez modlitwę". Faktycznie, jedności nie zdołamy «zaprowadzić» jedynie własnymi siłami. Jak wspomniałem podczas ubiegłorocznego spotkania ekumenicznego w Kolonii, "możemy ją przyjąć tylko jako dar Ducha Świętego". Dlatego nasze ekumeniczne dążenia musi wspierać modlitwa, wzajemne przebaczenie i świętość życia każdego z nas. Wyrażam radość, że Polska Rada Ekumeniczna i Kościół rzymskokatolicki podejmują, tu w Polsce, tak wiele inicjatyw w tym zakresie.

"Oto nadchodzi z obłokami, i ujrzy Go wszelkie oko i wszyscy, którzy Go przebili" (Ap 1, 7). Słowa z Księgi Apokalipsy przypominają nam, że wszyscy jesteśmy w drodze na ostateczne spotkanie z Chrystusem, kiedy odsłoni On przed nami sens ludzkich dziejów, których centrum stanowi krzyż Jego zbawczej ofiary. Jako wspólnota uczniów zmierzamy na to spotkanie z nadzieją i z ufnością, że będzie to dla nas dzień zbawienia, dzień dopełnienia wszystkiego, za czym tęsknimy, dzięki naszej gotowości kierowania się wzajemną miłością, którą wzbudza w nas Jego Duch. Tę ufność budujemy nie na naszych zasługach, lecz na modlitwie, w której Chrystus odsłania sens swojego przyjścia i swojej śmierci: "Ojczy, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowałeś Mnie przed założeniem świata" (J 17, 24). Zdążając na spotkanie z Chrystusem "nadchodzącym na obłokach", głosimy swoim życiem Jego śmierć, wyznajemy Jego zmartwychwstanie i oczekujemy Jego przyjścia w chwale. Czujemy związany z tym ciężar odpowiedzialności, wszak ewangeliczne orędzie Chrystusa, stosownie

do Jego prośby, powinno dotrzeć do każdego człowieka na ziemi, dzięki zaangażowaniu wszystkich, którzy wierzą w Niego i są wezwani, by świadczyć, że jest On rzeczywiście Posłanym przez Ojca (por. J 17, 23). Trzeba więc, abyśmy głosząc Ewangelię starali się utrzymywać relacje pełne wzajemnej, szczerzej miłości, tak aby w ich świetle wszyscy poznali, że Ojciec posłał Syna i tak miłuje swój Kościół i każdego z nas, jak umiłował Jego (por. J 17, 23). Zadaniem uczniów Chrystusa, zadaniem każdego z nas staje się więc dążenie do takiej jedności, byśmy jako chrześcijanie stawali się czytelnym znakiem Jego zbawczego orędzia, które kieruje do każdego człowieka.

Pozwólcie, że odwołam się raz jeszcze do wspomnianego już spotkania ekumenicznego, które odbyło się w tym kościele z udziałem waszego wielkiego Rodaka Jana Pawła II i do jego wypowiedzi, w której tak oto kreślił wizję wysiłków zmierzających ku pełnej jedności chrześcijan: "Stoi przed nami zadanie przezwyciężania, krok za krokiem, przeszkód stojących na drodze do wspólnego wzrastania w jedności, jaką Chrystus na początku obdarzył swój Kościół, który jest jeden. Waga tego zadania nie dopuszcza pośpiechu i niecierpliwości, ale obowiązek posłuszeństwa woli Chrystusa wymaga, abyśmy trwali na drodze do pokoju i jedności wszystkich chrześcijan. Wiemy, że to nie my sami będziemy leczyć rany powstałe w wyniku rozłamu i przywracać jedność - jesteśmy tylko narzędziami w ręku Boga. Jedność chrześcijan stanie się darem Boga w Jego czasie łaski. Pokornie zdążamy ku temu dniowi, wzrastając w miłości, wzajemnym przebaczeniu i zaufaniu".

Wiele zmieniło się od tamtego spotkania. Bóg pozwolił nam poczynić wiele kroków ku wzajemnemu zrozumieniu i zbliżeniu się. Pozwólcie, że wspomnę niektóre z ostatnich wydarzeń ekumenicznych w świecie: publikacja Encykliki *Ut unum sint*; uzgodnienia chrystologiczne z kościołami przedchalcedońskimi; podpisanie w Augsburgu "Wspólnej deklaracji w sprawie nauki o usprawiedliwieniu"; spotkania z okazji Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 i wspomnienie ekumeniczne świadków wiary XX wieku; wznowienie dialogu katolicko-prawosławnego w skali ogólnoswiatowej, udział przedstawicieli niemal wszystkich Kościołów i Wspólnot kościelnych w pogrzebie Jana Pawła II. Wiem, że i tu, w Polsce, braterski ruch ekumeniczny może poszczycić się konkretnymi osiągnięciami. Wspomnę w tym momencie: podpisanie w roku 2000, również w tej świątyni, deklaracji o wzajemnym uznaniu ważności Chrztu przez Kościół rzymskokatolicki i Kościoły zrzeszone w Polskiej Radzie Ekumenicznej; ustanowienie Komisji ds. Dialogu Konferencji Episkopatu Polski i Polskiej Rady Ekumenicznej, do której należą biskupi katoliccy i zwierzchnicy innych Kościołów; powstanie bilateralnych komisji ds. dialogu teologicznego między katolikami a prawosławnymi, luteranami, polskokatolikami, mariawitami i adwentystami; publikacja ekumenicznego przekładu Nowego Testamentu i Księgi Psalmów; inicjatywa, zwana "Wigilijnym Dziełem Pomocy Dzieciom", w której uczestniczą organizacje charytatywne Kościołów: rzymskokatolickiego, prawosławnego i ewangelickiego.

Dostrzegamy, że na polu ekumenicznym dokonał się znaczący postęp, a jednak ciągle oczekujemy czegoś więcej. Pozwólcie, że bardziej szczegółowo zwrócę dzisiaj uwagę na dwie kwestie. Pierwsza dotyczy spraw związanych z posługą charytatywną Kościołów. Tak wielu naszych braci oczekuje od nas daru miłości, zaufania, świadectwa, konkretnej pomocy duchowej i materialnej. Do tej kwestii nawiązałem w mojej pierwszej Encyklice *Deus caritas est*. Napisałem w niej, że "miłość bliźniego zakorzeniona w miłości Boga jest przede wszystkim powinnością każdego poszczególnego wierzącego, ale jest także zadaniem całej wspólnoty kościelnej, i to na każdym jej poziomie: od wspólnoty lokalnej, przez Kościół partykularny, aż po Kościół powszechny w jego wymiarze globalnym. Kościół jako wspólnota winien wprowadzać miłość w czyn" (n. 20). Nie możemy zapomnieć istotnej

zasady, która od początku była mocnym fundamentem jedności uczniów: "We wspólnocie wierzących nie może być takiej formy ubóstwa, by komuś odmówiono dóbr koniecznych do godnego życia" (tamże). Ta idea jest ciągle aktualna, chociaż na przestrzeni wieków zmieniały się formy bratniej pomocy, a znalezienie odpowiedzi na współczesne wyzwania charytatywne zależy w dużej mierze od naszej wzajemnej współpracy. Wyrażam radość, że ta sprawa znajduje w świecie szeroki oddźwięk w postaci licznych inicjatyw ekumenicznych. Z uznaniem stwierdzam, że we wspólnocie Kościoła katolickiego i w innych Kościołach oraz Wspólnotach kościelnych pojawiły się nowe, liczne formy działalności charytatywnej, odrodziły się dawne, nabierając nowego rozmachu. Są to formy, które często łączą ewangelizację z dziełami miłosierdzia (por. tamże, n. 30 b). Wydaje się, że pomimo wszelkich różnic, które trzeba przezwyciężyć w międzywyznaniowym dialogu, można tę zasadę pomocy charytatywnej odnieść także do ekumenicznej wspólnoty uczniów Chrystusa dążących do pełnej jedności. Wszyscy możemy włączyć się we współpracę na rzecz potrzebujących, wykorzystując tę sieć wzajemnych relacji, które zrodził nasz dialog i wspólne działania. W duchu ewangelicznego nakazu miłości starajmy się podjąć tę pełną troski posługę względem potrzebujących braci, kimkolwiek są. Z myślą o tym napisałem w mojej Encyklice: "aby świat stał się lepszy, konieczne jest, by chrześcijanie przemawiali jednym głosem i działali na rzecz «szacunku dla praw i potrzeb wszystkich, zwłaszcza ubogich, poniżonych i bezbronnych»" (por. tamże, n. 30 b). Życzę więc dzisiaj wszystkim uczestnikom naszego spotkania, by świadectwo realizowanej w życiu bratniej caritas uczyniło nasze głoszenie światu Chrystusa bardziej wiarygodnym i coraz bardziej nas zbliżało.

Druga kwestia, do której pragnę nawiązać, dotyczy życia małżeńskiego i rodzinnego. Wiemy, że wśród większych i mniejszych wspólnot chrześcijan, które są powołane do świadczenia o miłości, szczególne miejsce zajmuje chrześcijańska rodzina. W dzisiejszym świecie, w którym mnożą się relacje międzynarodowe i międzykulturowe, coraz częściej na założenie rodziny decydują się młodzi ludzie wywodzący się z różnych tradycji, religii, różnych wyznań chrześcijańskich. Niejednokrotnie dla nich samych i ich bliskich jest to decyzja trudna, niosąca różnego rodzaju ryzyko, zarówno dla wytrwania w wierze i budowania w przyszłości porządku rodzinnego, jak i dla stworzenia klimatu jedności rodziny, a także dogodnych warunków duchowego wzrostu dzieci. Może jednak - właśnie dzięki tworzeniu w szerszej skali ekumenicznego dialogu jedności - taka decyzja zapoczątkuje w praktyce swego rodzaju laboratorium jedności. Potrzebne są jednak do tego wzajemna życzliwość, zrozumienie i dojrzałość w wierze obu stron, jak i wspólnot, z których się wywodzą. Wyrażam uznanie Komisji Wspólnej Rady Episkopatu Polski i Polskiej Rady Ekumenicznej, za to, że podjęły prace nad ekumenicznym dokumentem, w którym wykładają wspólną chrześcijańską naukę o małżeństwie i rodzinie, ustalają akceptowane przez wszystkich zasady zawierania małżeństw międzywyznaniowych i wskazują konkretny program duszpasterski obejmujący takie małżeństwa. Życzę wszystkim, by do tej delikatnej kwestii Kościoły podchodziły z rosnącym zaufaniem i współpracowały szanując w pełni prawa i odpowiedzialność małżonków za kształtowanie w wierze własnej rodziny oraz wychowanie dzieci.

"Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałaś, w nich była i Ja w nich" (J 17, 26). Bracia i Siostry! Pokładając całą naszą ufność w Chrystusie, który objawia nam swoje imię, dążmy każdego dnia do pełni braterskiego pojednania. Niech Jego modlitwa sprawi, aby Jego Kościół na ziemi, w swej tajemnicy i w swej widzialnej jedności, stawał się coraz bardziej wspólnotą miłości, która jest odbłaskiem jedności Ojca, Syna i Ducha Świętego.